

WŁADYSŁAW OPOLCZYK, FUNDATOR OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Władysław Opolczyk jest postacią kontrowersyjną, wzbudza sympatię, ponieważ jest fundatorem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, ale jeszcze więcej wzbudza animozji ze względu na swoją wrogą działalność polityczną wobec Polski.

Pisano o nim wiele. Jednym z pierwszych, który zajął się nim był Karol Szajnocha¹. Ernest Breiter napisał o nim monografię². Władysław Abraham omówił jego działalność kościelną na Rusi³, Aleksy Gilewicz zajął się jego działalnością gospodarczą na Rusi w latach 1372—1378⁴, Krystyna Pieradzka zaś jego fundacją klasztoru Jasnogórskiego⁵, a E. Szafraniec wspomina o nim omawiając kult Matki Boskiej Częstochowskiej⁶.

Wszystkie te opracowania i wiele rzeczy, które powiedziane o nim w literaturze historycznej wymagają świeżego spojrzenia na jego postać, aby wyjaśnić jego działalność polityczną i kościelną w Polsce. To stanowi podstawowy problem niniejszej pracy bez pretencji wyczerpania tematu.

Władysław Opolczyk był Piastem, wywodził się z linii śląskiej raciborsko-opolskiej, którą reprezentowali książęta: oświęcimski Jan, cieszyński Kazimierz i Przemko oraz niemodliński Henryk⁷. Najpoważniejszym z nich był jednak Władysław Opolczyk, syn Bolka II i Elżbiety, córki Bernarda, księcia Świdnicy. Małgorzata

¹ K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło*, Warszawa 1974.

² E. Breiter, *Władysław książę Opolski, pan na Wieluniu, Dobrzyńiu i Kuwach, palatyn węgierski i wielkorządca Polski i Rusi. Zarys biograficzny*, Lwów 1889.

³ Wł. Abraham, *Organizacja kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904.

⁴ A. Gilewicz, *Stanowisko i działalność gospodarcza Władysława Opolczyka na Rusi w latach 1372—1378*, Lwów 1929.

⁵ K. Pieradzka, *Fundacja klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie w 1382 r.*, Kraków 1939.

⁶ S. Szafraniec, *Jasna Góra, Studium z dziejów kultu Matki Boskiej Częstochowskiej*, W: *Sacrum Poloniae Millenium*, t. IV, Rzym 1957.

⁷ J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. II, Kraków s. 110.

na Rusi. Powody tego nie są znane. Prawdopodobnie za odstąpienie królowi szerokich posiadłości na Węgrzech. Wydaje się, że przyczyniła się do tego sama królowa Elżbieta za sprzyjanie Władysława Opolczyka Luksemburczykom, których nie znosiła. Lecz była głębsza przyczyna tej nominacji. Ludwik uważał Ruś związaną ze swoją dynastią, a nie z Polską. Oddając Ruś w zarząd Władysławowi Opolczykowi miał na myśli, aby książe Opolski przygotował ją do zajęcia przez Węgry.

Stanowisko jednak Opolczyka na Rusi nie jest wyraźnie określone. Dokument skierowany do władz celnych i skarbowych w Polsce i na Węgrzech, stwierdza, aby kupcy na Rusi byli traktowani jako jego poddani. Dopiero dokument z dnia 8 grudnia 1378 r., na mocy którego Ludwik zamienia Opolczykowi Ruś na Dobrzyń, określa to stanowisko. Wynika z tego dokumentu, że Władysław Opolczyk ma rządzić w Dobrzyniu tak samo jak na Rusi tj. ma być rządcą samodzielnym i takim w istocie był, jak świadczą wszystkie jego posunięcia. Jako bowiem samodzielnym rządcą prowadzi odmienną politykę handlową, niezależną od króla. Na przykład w 1372 r. Ludwik zakazał jeździć kupcom pruskim przez Polskę. Książę znosi ten zakaz i zezwala im na odnowienie stosunków handlowych z Rusią. Widocznie Ludwik odwołuje ten zakaz wydany w 1373 r.

Ponieważ częste najazdy Litwinów i Tatarów pustoszyły Ruś, powstał problem zagospodarowania tej ziemi. W samej Rusi nie było na to sposobu rozwiązania tego problemu. Brakowało bowiem rąk do pracy, zerwały się wszelkie węzły społeczne. Resztki ludności, które uchroniły się przed mieczem tatarskim lub litewskim czy niewolą, błąkały się zniechęcone do życia i nie wracały do ziemi, od której oderwała je zawierucha wojenna. Ratunek mógł przyjść z zewnątrz. Dostrzegł to Władysław Opolczyk. Dlatego na wstępie swoich rządów na Rusi sprowadza osadników, których ściąga ze wszystkich stron, szczególnie ze Śląska, umieszczając ich po całej Rusi. Przybyłą ludność książę otaczał opieką, obdarzając hojnie ziemią i wydaje dla niej liczne przywileje. Przedmiotem nadań są najczęściej wsie królewskie. Przybysze otrzymywali posiadłości na mocy prawa lennego. To prawo na Rusi było nowością. Właściciele tych nadań posiadali prawo dziedziczenia tak w linii męskiej, jak w żeńskiej. Oprócz tego mieli prawo dowolnego wykorzystania swych posiadłości, prawo sądownictwa i prawo łowów. Dobra ich jednak należy uważać za beneficium, z którym jest związane oficjum, oznaczające w zasadzie służbę wojskową. Zastrzegł książę osobisty pobyt uposażonego na Rusi. Przywileje Opolczyka odmienne od polskich, oznaczają dokładnie obowiązek służby wojskowej. Wasale obowiązani byli towarzyszyć księciu tak w wojsku, jak w podróży. W przy-

wilejach zaznacza książę, że wyprawieni na wojnę winni mieć dobrą zbroję i konia. O ile z ktoś z poddanych poniesie w czasie wojny szkody lub dostanie się do niewoli, książę zobowiązuje się do wynagrodzenia lub wykupienia z niewoli²².

Miasta znowu dostały przywilej wolnego wyboru wójta i ławników. Mieszkańcy miasta za wiedzą Księcia wybierali ławników, których zatwierdzał Książę. Wybrani zaś ławnicy spośród swego dokonywali wyboru wójta jako przewodniczącego ławy. Pod władzę wójta Opolczyk poddał wszystkich mieszkańców miasta. Miasto zamknięte murami, stanowiło dla Opolczyka odrębną jednostkę administracyjną. Wszelkie dobra nieruchomości, położone na terenie miasta, podlegały prawom miejskim bez względu na osobę właściciela. Wyłączone były tylko spod jurysdykcji miejskiej i ciężarów dobra nadane kościelnym instytucjom. Również wyposażył miasto Opolczyk materialnie, dając do 70 łanów, 100 nowych. Z tych łanów 10 było wolnych, od wszelkich ciężarów, jeden stanowił uposażenie kościoła parafialnego, pozostałe posiadało miasto. Mogli z tych łanów korzystać także Rusini, należący do zamku. Na 20 lat uwolnił nowe przestrzenie miejskie od wszelkich danin i czynszów, by szybciej przeprowadzić ich lokalizację. Po upływie zaś wolnizny z 89 czynszowych łanów mieszczanie mieli opłacać po 12 groszy, czynsz 6 groszy i dziesięcina 6 groszy²³. Te przywileje dotyczyły Lwowa. J. Zimorowicz podaje, że Władysław Opolczyk osiedlił Lwów rzemieślnikami ze Śląska i Moraw²⁴.

Podobne przywileje otrzymały od księcia Władysława Opolczyka inne miasta Rusi. W 1374 r. potwierdza prawa miejskie Haliczki, uwalniając jego obywateli spod jurysdykcji urzędników państwowych. Miasto otrzymało również prawo propinacji napojów w okręgu 1 mili dokoła. Kupcy zyskali znowu uprawnienia: nikomu z obcych przekupniów nie można było sprzedawać towarów nigdzie poza Haliczem pod karą konfiskaty towarów i uwięzienia. Tę samą karę mieli stosować starosta i wójt wobec kupców, którzy nie przestrzegali przymusu drogowego. Uchwały były skierowane głównie przeciw wędrownym handlarzom, którzy stawali się konkurentami dla kupców Halicza. Z kar pobranych od kupców 2/3 należały do władz państwowych, a 1/3 przeznaczona była na ulepszenie miasta.

Jarosław, lokując miasto na 100 łanach, przeniósł w sąsiedztwo nowo wybudowanego zamku. Wójtostwo w tym mieście było uposażone 6 wolnymi łanami, trzecim groszem z sądu, dochodami z kramów rzeźniczych, szewców i piekarzy, łaźnią, dwoma mły-

²² tamże, s. 172.

²³ A. Gilewicz, dz. cyt. s. 20.

²⁴ J. Zimorowicz, *Pisma do dziejów Lwowa*, Lwów 1899 r. s. 4.

nami, prawem rybołówstwa i łąkami. Dla księdza przeznaczono łąn ziemi i 6 groszy, dziesięciny z osiadłych łąnów²⁵.

Po przyłączeniu do Rusi powiatu lubaczowskiego i ziemi bełzkiej, miasto Bełż otoczył Władysław Opolczyk szczególną troską. Na uposażenie wójtostwa dał wolny dom od czynszów, 4 łąny na folwark, łąźnię, połowę dochodów z czynszów i sklepów, trzeci grosz z kar sądowych. Mieszkańcy otrzymali jako uposażenie miasta tyle ziemi, ile mogli osiedlić i uprawić. Po upływie 12 lat wolnizny, mieli opłacać tytułem czynszu 12 groszy. Na obszarze 1 mili od miasta nie mógł zamieszkać żaden rzemieślnik, ani karczmarz, który nie był mieszczaninem. Kupców bełzkich zwolnił od połowy wszelkich ceł, pobieranych na Rusi, aby ściągnąć ich jak najwięcej do Bełża. W 1377 r. ustanowił w Bełżu prawo składu soli. Przywilejem tym zakazywał Litwinom jeździć po sól poza Bełż. Otrzymał też Bełż prawo posiadania postrzygalni.

Dbając o miasta, stara się o ułatwienie handlu z sąsiednimi krajami. Obejmując rządy na Rusi, wyjednał przywilej dla jej kupców, aby w Polsce i na Węgrzech byli traktowani tak samo, jak dawniej tj. kiedy Ruś podlegała bezpośrednio władzy Ludwika. Na prośbę Krzyżaków otworzył kupcom pruskim drogę na Ruś. Po objęciu Bełża pozwolił na Rusi jeździć do Torunia, drogą przez Krasnystaw, Lublin, Kazimierz i Radom²⁶. Troszcząc się o dobro miast, stworzył z mieszczan osobny stan, na którym się oparł w swoich rządach.

Troską też objął instytucje dobroczynne. Zbudowany za czasów Kazimierza Wielkiego kosztem mieszkańców Lwowa szpital św. Elżbiety hojnie wyposażył. Pewne dochody tej instytucji wyznaczył już Kazimierz Wielki, ale nie zrealizowano tego. Dlatego uposażenie Władysława Opolczyka należy uważać za podstawowe tej instytucji humanitarnej, której celem była opieka nad chorymi i ubogimi. Ze szpitalem połączył kaplicę, leżącą w obrębie niskiego zamku. Kaplicę tę odebrał schizmatykom i poświęcił ją pod wezwaniem św. Katarzyny i Marii Magdaleny dnia 13. VII. 1377 r. Hojnie też uposażył rektora tej instytucji — Tomasza i jego następców. Uposażenie to wynosiło 16 kóp groszy, wypłacanych co kwartał po 4 kopy z dochodów większego cła lwowskiego, dziesiątą miarę młynów. Zastrzegł sobie książę, że gdyby któryś z następców Tomasza nie chciał łączyć stanowisk rektora szpitala i kaplicy, a został przy kaplicy, to wówczas otrzyma jako wynagrodzenie 12 kóp groszy, 2/3 z młynów, a pozostałe 4 kopy groszy i jedną trzecią części z dochodów z młynów należeć będzie do szpitala²⁷.

²⁵ A. Gilewicz, dz. cyt. s. 19.

²⁶ tamże, s. 22.

²⁷ tamże, s. 15.

Szczęśliwa była decyzja powierzenia w 1372 r. rządów Władysławowi Opolczykowi na Rusi. Aleksy Gilewicz twierdzi, że położył on na tych obszarach tak olbrzymie zasługi, że przewyższyły one zasługi Kazimierza Wielkiego, który był wzorem gospodarza w Polsce²⁸. Prof. Jan Dąbrowski nazywa czas rządów Opolczyka dla Rusi „okresem bardzo pomyślnym”²⁹. Książę ten, miłośnik pokoju, prowadził dalej pracę rozpoczętą przez Kazimierza Wielkiego, szczególnie na polu kolonizacji. Dzięki temu kraj, miejscami jeszcze pusty, szybko zaludnił się osadnikami różnych narodowości. Wielkie zasługi położył książę szczególnie około podniesienia miast Rusi i zorganizowania jej administracji. Jakkolwiek popierał żywioł niemiecki, zwalczał ziemczonych Ślązaków, rządu jego przyczyniły się w dużym stopniu do polonizacji tego kraju, której ulegali i obcy przybysze.

Głównie dwie myśli przyświecały tej polityce księciu na Rusi. Osiedlając niezagospodarowane tereny, nosił się z myślą zwiększenia dochodów. Odbarczając zaś hojnymi darowiznami, pozyskiwał miejscową ludność obcą sobie kulturą i wiarą. Wydając liczne przywileje, zyskuje poparcie swojej polityki i wiernych wasali, którzy bronią kraj przed zakusami wroga. Nie mając jednak całkowitego zaufania do elementu ruskiego, opiera swe rządy głównie na osadnikach, szczególnie Ślązakach, których po ściągnięciu umieszcza po całej Rusi³⁰.

Nie mniejsze zasługi niż gospodarcze położył książę Opolski na Rusi dla Kościoła. Wprawdzie organizacja Kościoła była tam już dokonana przez Kazimierza Wielkiego, ale nadal był wrogi stosunek prawosławia do Kościoła katolickiego, a spory biskupów lubuskich o jurysdykcję do tych terenów powiększały chaos i rozprężenie wewnętrzne³¹. Biskup przemyski Mikołaj, chemski Tomasz i włodzimierski Hyńko, żaden z nich nie rezydował w diecezji, choć miał prawo każdy przestrzegać miejsca rezydencji. Działalność duszpasterską prowadziły zakony, głównie Franciszkanie, której nie zawsze zdołali wydołać. W takiej sytuacji rozwinęła się reakcja biskupów schizmatyckich. Schizmatycy zajmowali majątki łacinnikom. W Przemysłu zabrał kościół katedralny, na co uskarżał się arcybiskup halicki Bernard³². Wobec tego Władysław Opolczyk rozpoczął starania w Awinionie, w Stolicy Apostolskiej o uporządkowanie Kościoła katolickiego na Rusi. Poparł go w tej sprawie episkopat polski razem z królem Ludwikiem Węgierskim. Wskutek tej interwencji Grzegorz XI uznał

²⁸ tamże, s. 34.

²⁹ J. Dąbrowski, dz. cyt. 177.

³⁰ A. Gilewicz, dz. cyt. s. 24.

³¹ Wł. Abraham, dz. cyt. s. 293.

³² tamże, s. 296.

kościół w Haliczu, Przemyślu, Chełmie i we Włodzimierzu jako katedralne i wyjął Rusz spod jurysdykcji biskupów lubuskich dnia 13 lutego 1375 r. bullą „Debitum pastoralis officii”, a kościół zaś halicki został ustanowiony jako metropolia. W ten sposób zarządzenie to Stolicy Apostolskiej dało początek istnieniu prawidłowej organizacji Kościoła katolickiego na Rusi³³.

Pierwszym arcybiskupem Halicza został Maciej, kanonik kapituły katedralnej Węgier. Być może Niemiec, bo wielu Niemców otaczało Władysława Opolczyka. W kraju występuje po raz pierwszy w Sanoku jako świadek dokumentu książęcego 15. III. 1376 r.³⁴. Lecz biskup Maciej tytułuje się nie jako arcybiskup halicki, ale jako lwowski, „electus archiepiscopus Lemburgensis”³⁵. Widocznie skoro sprawa metropolii w Haliczu została załatwiona pozytywnie, książę nosił się z zamiarem przeniesienia metropolii halickiej do Lwowa, ponieważ Halicz był narażony na częste napady Litwinów i Tatarów, nie był więc bezpiecznym miejscem na metropolię. Lwów natomiast nie tylko był najznacniejszym miastem Rusi, ale najludniejszym, znajdował się w bezpieczniejszym miejscu, niż Halicz³⁶. Nie była to myśl Opolczyka, ale o przeniesieniu metropolii z Halicza do Lwowa myślał już Kazimierz Wielki. Podjął więc myśl jego. We Lwowie Kazimierz Wielki położył fundamenty pod nową katedrę. Władysław tę budowę tylko podjął, jak świadczy układ księcia z miastem w sprawie ciężarów nabytych domów przez kapitułę i kler katedralny. Arcybiskup Maciej ciągle występuje jako elekt. Widocznie Stolica Apostolska wstrzymała się z ostateczną decyzją przeniesienia metropolii z Halicza do Lwowa. Być może stawiali tu opór dalej biskupi lubuscy. Dlatego prośba Opolczyka nie od razu została załatwiona, ale dopiero w 1412 r., prawie w 12 lat po jego śmierci.

W czasie swoich rządów Władysław Opolczyk hojnie uposażył arcybiskupstwo halickie. Otrzymało ono Rohatyn, zamki Olesno i Tustań z okęgami i wsiami w nich położonymi, dom we Lwowie w górnej części rynku, dziesiąta część ceł lwowskich, dziesięcinę soli z Drohybcza i Zydaczowa³⁷.

Uposażenie metropolii lwowskiej już nie zdążył dokonać wskutek swojej śmierci. Nie dokonał też tego uposażenia ani Ludwik, bo również zabrała go śmierć, zanim Lwów został metropolią. Dopiero dokonała tego córka Ludwika, Maria, na mocy wydanego przywileju dnia 3 kwietnia 1384 r., chociaż Lwów jeszcze nie był metropolią w tym czasie³⁸.

³³ Theiner, *Mon. Pol.* I, nr 963.

³⁴ Wł. Abraham, dz. cyt. s. 303.

³⁵ tamże, s. 303.

³⁶ Theiner, *Mon. Pol.*, dz. cyt., I, nr 967.

³⁷ Wł. Abraham, dz. cyt. s. 318.

³⁸ Wł. Abraham, dz. cyt. s. 318.

Z tego widać, że zasługi Władysława Opolczyka są olbrzymie dla Kościoła katolickiego. Lecz na tym nie zakończyły się te zasługi. Do tych zasług dochodzi fundacja klasztoru Jasnogórskiego razem z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. J. Długosz informuje, że Władysław Opolczyk fundował Częstochowę na polecenie króla Ludwika, ale nie jest pewny, czy donację klasztoru uczynił z własnej inicjatywy, czy z polecenia Ludwika Janko z Czarnkowa, przemilcza ten fakt jako wróg Andegawenów w Polsce. Według tego kronikarza książę był w zatargu z biskupem płockim o nielegalne pobieranie kolekty. Być może, że fundacja klasztoru Jasnogórskiego była ekspiacją księcia za to nieprawne pobieranie kolekty na terenie diecezji płockiej. Ale nie ma na to żadnego dowodu. Lecz inna przyczyna wiąże się z fundacją Opolczyka w Częstochowie. Na wiosnę 1382 r. czyni książę starania o biskupstwo poznańskie dla swego bratanka Jana Kropidły. Po licznych staraniach dyplomatycznych, niezbyt legalnych udało się Opolczykowi osadzić Jana Kropidłę na biskupstwie poznańskim. Możliwe, że fundacja Częstochowy wiąże się z tym faktem, aby podnieść autorytet w oczach opinii książąt Opolskich, szczególnie starego księcia Władysława Opolczyka. W czasie realizowania fundacji w Częstochowie Ludwik był już człowiekiem chorym, rzadko przebywał w Polsce. W obliczu majestatu śmierci najważniejszą była dla niego sprawa sukcesji w Polsce i na Węgrzech. Dlatego chociaż był inicjatorem założenia klasztoru paulińskiego na Jasnej Górze, nie on występuje w dokumentach fundacji, ale Władysław Opolczyk jako fundator Jasnej Góry. Wobec tego cała zasługa przesła na niego, a nie na Ludwika.

Częstochowę spotykamy po raz pierwszy jako wieś rycerską w 1220 r. w przywileju biskupa Iwona Odrowąza, na mocy którego zatwierdza nadania dziesięciny konwentowi kanoników regularnych w Mstowie. W 1250 r. papież Innocenty IV potwierdza te nadania i dobra posiadane klasztorowi N. M. Panny we Wrocławiu, wśród nich dziesięciny ze wsi Częstochowa i Częstochówka³⁹. Z dokumentów wynika, że Częstochowa jest wciąż w XIV wieku własnością rycerską w rękach miejscowych dziedziców. Pomiędzy 1356—1370 r. znalazła się w rękach królewskich, zapewne drogą wykupu, gdyż spotykamy ją jako lenno Władysława Opolczyka, nadane przez Ludwika w 1370 r. W 1377 r. Opolczyk nadaje braciom Jaškowi i Niczkowi hutę żelazną w Pankach w pobliżu Częstochowy, którą dokumenty wymieniają jako miasto. Wynika z tego, że już za czasów Opolczyka Częstochowa była miastem, chociaż lokację miejską uzyskała w 1502 r. za króla Aleksandra⁴⁰.

³⁹ K. Pieradzka, *Fundacja klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie*, s. 25.

⁴⁰ tamże, s. 26—27.

Pierwotna Częstochowa składała się ze Starej Częstochowy, która leżała wokół góry i z Nowej Częstochowy, niedaleko odległej od niej. Niewielki kościółek parafialny zbudowany z drzewa znajdował się w Starej Częstochowie i w 1382 r. był pod opieką plebana Henryka Biela z Bleszna herbu Ostoja. Właśnie ten niewielki kościółek parafialny w Starej Częstochowie wybrał Władysław Opolczyk na siedzibę Paulinów w Polsce po rezygnacji z niego proboszcza Henryka Biela z Bleszna. Nastąpiło to za zgodą Jana Radlicy, biskupa krakowskiego, stronnika Andegawenów, który dzięki Ludwikowi zasiadł w Krakowie w 1382 r. Termin fundacji nastąpił 9 sierpnia 1382 r., w dzień św. Wawrzyńca patrona macierzystego klasztoru Ojców Paulinów w Rudzie. Fundacja została dokonana w imieniu Ludwika, który był jej inicjatorem. Miała ona charakter uroczysty, przewodził jej zaś książę Władysław Opolczyk w otoczeniu panów duchownych i świeckich, którzy przybyli razem z księciem z Opola, jak stwierdza Krystyna Pieradzka⁴¹. Inni Polacy nie brali w tych uroczystościach udziału. Zapewne dlatego, że Władysław Opolczyk nie był popularny w Polsce i nie lubiany, wprost nawet nienawidzony, zwłaszcza przez Wielkopolskę, która wrzała przeciwko jego rządóm w kraju.

Najważniejszym aktem fundacji było uposażenie klasztoru. Na podstawie tego aktu, przyznano Paulinom wsie książęce tj. Starą Częstochowę i Kawodrę wraz z hutą i sadzawką, przyległy folwark książęcy, którego granice są w dokumencie bardzo szeroko według kopców granicznych i drogi głównej. Folwark leżał po obu stronach drogi głównej z miasteczka do klasztoru, który mieli ojcowie posiadać go wieczyście. Oprócz tego dostali ojcowie dziesięciny pieniężne z cel książęcych w Ostrzeszowie i Częstochowie, miastach które należały do księcia, dziesięciny zbożowe we wsiach książęcych, do których należały: Gajęcice, Dupice, Kruplin i Stara Brzeźnica, dziesięciny zbożowe i słodowe z młynów książęcych, należących do miast Częstochowy i Żarek, obecnie istniejących lub kiedykolwiek mających się budować w przyszłości Dziesięciny miodowe ze wsi książęcych: Przemilowicze, Przewodziszevice, Bobrowniki, Nadalice, Koszanczyn, Biskupice z obwodu olsztyńskiego, Bobrowniki i Kamiń z obwodu wieluńskiego. Były to wsie grodowe olsztyńskie lub wieluńskie. Wyjmuje książę kmieci tych wsi, folwarki i huty od obowiązku wojennego i wszelkich świadczeń, opłat, podatków, kontrybucji, służebności z wyjątkiem sepu w wysokości 2 groszy pragskich od łanu i jednego korca owsa, które mają być płacone na św. Marcina. Nadto uwalnia książę klasztor od gościny i noclegu dla ludzi i urzędników książęcych oraz ich zwierząt. Mieszkańcy klasztoru i jego posiadłości

⁴¹ tamże, s. 32.

mają pozwolone zbierać drzewo w lasach książęcych czy to na opał, czy na budowę, czy do huty tak, aby nie poniosły książęce barcie szkody⁴².

Lecz nie fundacja klasztoru Jasnogórskiego rozślawiła imię Władysława Opolczyka, ale fundacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Anonimowy autor pracy pod tytułem *Czenstochowska ikona Bogorodiny*, która ukazała się w Wilnie w 1881 r. twierdzi, że obraz Matki Boskiej Częstochowskiej przewieźli na ziemię słowiańskie św. Cyryl i św. Metody jako Apostołowie Słowian, którzy mieli go otrzymać w Konstantynopolu od patriarchy Focjusza. Wskazuje to, że obraz jest pochodzenia bizantyjskiego. Ale badania R. Kozłowskiego wykazały, że nie ma najmniejszych śladów tego pochodzenia⁴³. Zgodne to jest z prawdą, bo pierwotny obraz został zniszczony podczas napadu Husytów na Jasną Górę w 1430 r. w obecnej formie jest obraz wierną kopią utraconej ikony w czasie napadu na klasztor Jasnogórski.

Według Piotra Ryzyny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej przebywał na Rusi w Bełzie. Pewnego dnia wojska tatarskie i litewskie napadły na Bełż i ugodziły strzałą obraz. Widocznie Władysław Opolczyk chcąc uchronić obraz od ponownego napadu, dlatego umieszcza go w swoich posiadłościach, do których należała także Częstochowa, jako bezpieczniejsze miejsce niż Bełż. Pierwotnie obraz miał być umieszczony w Opolu, w rodzinnej miejscowości, ale widocznie książę zamiar zmienił, bo obraz został nie w Opolu, a w Częstochowie. Nie znamy przyczyny zmiany tego zamiaru, ale prawdopodobnie dlatego, że w Starej Częstochowie znalazł kościółek pochylony wiekiem, którym nikt się prawie nie interesował. W takiej sytuacji skorzystał książę i przy tworzeniu fundacji klasztoru jasnogórskiego umieścił w nim obraz sprowadzony z Rusi.

Chwalebnie zapisał się Władysław Opolczyk w dziejach Kościoła, ale niezbyt chwalebnie wobec Polski.

Sześć lat trwały rządy Władysława Opolczyka na Rusi. W 1378 r. odwołał go ze stanowiska rządcy Rusi Ludwik węgierski i powierzył mu rządy w Polsce. Nie są znane bliżej przyczyny tej zmiany. Janko z Czarnkowa twierdzi, że stało się to z powodu ciągłych napadów Litwinów na Ruś, którą nie mógł rządzić spokojnie jako miłośnik pokoju. Ale były inne przyczyny. Ludwik pragnął na burzliwym pograniczu wielkopolsko-mazowieckim mieć kogoś swojego bliskiego, ktoby tłumiał w zarodku wszelkiego rodzaju bunt i rozruchy. Był nim Opolczyk, wieczny strażnik inte-

⁴² tamże, s. 36.

⁴³ R. Kozłowski, *Tajemnica obrazu Jasnogórskiego* W. „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” t. 53 Kraków 1952 s. 333.

resów Andegawenów. Lecz Ludwik mocno się zawiódł na jego kandydaturze. Zaledwie książę objął władzę, wnet Wielkopolska zaprotestowała przeciw jego rządowi w Polsce. W Sieradzu przed koronacją Jadwigi cała szlachta rzuciła się na niego z pięściami. Dobrze, że umiarkowanie panów małopolskich zapobiegło nieszczęściu⁴⁴. Toteż 28 marca 1378 r. zebrani Wielkopolanie na zjeździe w Gnieźnie wystali do króla petycję z żądaniem odebrania mu władzy⁴⁵.

W opozycji również stanął episkopat polski z powodu dorady królowi, aby ściągnął poradne z dóbr duchownych. Biskupi oparli się temu i wystali do króla delegację w tej sprawie w osobach Floriana Mokrskiego i Dobrogosta, dziekana krakowskiego. Skutek był taki, że uzyskano zawieszenie poradnego z warunkiem składania pewnej sumy do skarbu królewskiego dobrowolnie⁴⁶.

Wichrzem Władysława Opolczyka przeciw Polsce nie ustawały. W połowie maja 1389 r. jego ludzie zakradli się na zamek wawelski, chcąc go zniemacka opanować. Zamach na szczęście się nie udał, bo wykrył go starosta krakowski Toporczyk Sędziwoj⁴⁷.

Inna sprawa warcholstwa Władysława Opolczyka wyszła na jaw. Ludwik Węgierski odwoławszy go z Rusi, dał mu w zarząd ziemię dobrzyńską wraz z Gniewkowem i Bydgoszczą jako lenno. Ziemia dobrzyńska i Kujawy stanowiły od początku rdzenne ziemie Polski. Tymczasem uzurpował sobie do tych ziem prawo własności jako darowiznę Ludwika. Siedząc obecnie na pograniczu polsko-krzyżackim, nawiązał bliski kontakt z Krzyżakami i oddał im w zastaw ziemię dobrzyńską, naprzód jeden z zamków Złotoryę nad Wisłą za 6.632,— złotych węgierskich, następnie Dobrzyń za 50000 tys. złotych. Lecz chroniczny brak pieniędzy i obawa zaboru ziemi dobrzyńskiej przez Polaków, skłoniła go do tego, że zaproponował Krzyżakom kupno tej ziemi jako swojej własności. Krzyżacy jednak woleli posiść ziemię dobrzyńską przez zastaw niż przez kupno. Dlatego wzięli w zastaw całą ziemię dobrzyńską⁴⁸.

W toku zaś walki o tron węgierski starał się podburzyć Ruś przeciwko Polsce, którą oderwał od niej Ludwik i przyłączył do Węgier. Ale Jadwiga uznała to posunięcie ojca za niesłuszne i postanowiła na nowo przyłączyć Ruś do Polski. W styczniu 1387 r. ruszyła na Ruś z wojskiem, licząc się z jej oporem. Obawy były zbyteczne, zajęcie jej odbyło się bez walki. Tylko zarządca Halicza razem z Opolczykiem wezwał garnizony węgierskie do oporu,

⁴⁴ K. Szajnocha, dz. cyt. t. 1—2 s. 461.

⁴⁵ J. Dąbrowski, dz. cyt. 181.

⁴⁶ tamże, s. 182.

⁴⁷ K. Szajnocha, dz. cyt. t. 3—4 s. 286.

⁴⁸ tamże, t. 3—4 s. 296.

ale nikt tego wezwania nie usłuchał. Ludność witała Jadwigę owacyjnie⁴⁹.

Władysław Opolczyk ciągle paktował z wrogami Polski. Po śmierci Ludwika związał się z jego zięciem Zygmuntem Luksemburczykiem, utrzymując już wcześniej stosunki z nim, teraz właśnie przetrucił się na jego stronę. W roku 1392 zaczął przygotowywać razem z nim, Krzyżakami i Brandenburgią zdradziecki plan rozbiórów Polski. Według Jana Dobraczyńskiego inicjatorem tego pierwszego rozbioru Polski miał być Zygmunt Luksemburczyk, który widział w unii Polski z Litwą zagrożenie swych interesów⁵⁰. Ale według prof. Jana Dąbrowskiego wydaje się, że inicjatywa wyszła nie od Luksemburczyka, lecz od Krzyżaków, bo jesienią 1389 r. Opolczyk zakomunikował Luksemburczykowi, że Krzyżacy zobowiązują się zaatakować Polskę na wypadek wojny między nią a Zygmuntem Luksemburczykiem. On w tym czasie nie myślał o akcji zbrojnej przeciw Polsce. Zmierzał jedynie do tego, aby zdobyć od Zakonu środki finansowe dla swoich dynastycznych planów. Krzyżacy zbyt na serio nie brali rozbiórów Polski, pragnęli jedynie według Dąbrowskiego zaszachować Polskę groźbą interwencji Luksemburczyka⁵¹. Widać z tego, że do rozbioru Polski najwięcej dążył z nich Władysław Opolczyk.

Nie pierwszy to był plan rozbioru Polski w 1392 r. Planowano taki rozbiór w XVI wieku za Zygmunta III, w XVII-stym za Jana Kazimierza, w XVIII za Augusta III Sasa.

Jaka jest przyczyna tego zjawiska? Posłuchajmy, co mówi kronikarz średniowiecza, obserwator naszego życia pod koniec XIV wieku na ten temat:

„Ludwik zostawił młodszą córkę Jadwigę, zaręczoną synowi rakuskiego księcia Leopolda, która lubo bawi już w Krakowie i uważana jest za królową, nie wydana przecież dotąd w małżeństwo ani synowi przereczonego księcia Leopolda, ani komukolwiek innemu. Z której to przyczyny bardzo źle się dzieje w Królestwie Polskim, zwłaszcza iż nie ma tam króla żadnego, a magnaci i szlachta żyją w niezgodzie, prześladując się wzajemnie rozbojem i pożogami. A wielu z nich, jak słyhać, nie dąży do tego, aby mieć króla, lecz sobie samym przywłaszczyć mogli dobra królestwa i wszystko według upodobania obracać na swój pożytek. Stąd ucisk ludzi ubogich, brak wymiaru sprawiedliwości, nikt nie powoduje się rozumem, każdy woli iść za popędem zachcenia”⁵².

⁴⁹ J. Dąbrowski, *Rozdarty Kościół*, Pax 1970 s. 123—124.

⁵⁰ A. Lipska, *Możnowładztwo polskie XIV i pierwszej połowy XV w. a sprawa zjednoczenia Śląska z Polską*, W. *Szkice dziejów Śląska*, Książka i Wiedza 1955 s. 169; J. Dobraczyński, dz. cyt. s. 131.

⁵¹ J. Dąbrowski, dz. cyt. s. 230.

⁵² K. Szajnocha, dz. cyt. s. 583.

Takie wewnętrzne rozbitcie Polski osłabiało ją na zewnątrz. Wykorzystywano tę słabość i planowano wówczas jej rozbiór w 1392 r.

Władysława Opolczyka do takich machinacji przeciw Polsce jeszcze prowadziło co innego. Był on zniemczałym Piastem, jak prawie wszyscy Piastowie na Śląsku. Dlatego Kazimierz Wielki szuka swego następcy nie w Piastach, ale w Andegawenach, którzy byli z nim spokrewnieni. Lecz Kazimierz Wielki nie dojrzał, że młody Andegawęńczyk Ludwik Węgierski był również zniemczały, jak Piastowie w Polsce. Wiadomo bowiem, że szukał kandydatów na mężów dla swoich córek nie w Polsce, ale w domach niemieckich na dworze Luksemburczyków i Habsburgów. Wyraźnie przeto zmierzała polityka Ludwika w kierunku Niemiec. W tym kierunku też zmierzała polityka Władysława Opolczyka, który przez długie lata pozostawał na jego dworze, wierny jego proniemieckiej polityce, obcy zaś Polsce wychowaniem i tradycją.

Jak wykazuje dokument fundacji klasztoru Jasnogórskiego, Władysław Opolczyk był człowiekiem nie tylko religijnym, ale także pobożnym, ponieważ „dla zbawienia duszy swojej” ofiarował kościółek w Starej Częstochowie „braciom zakonu św. Pawła w celu założenia konwentu”⁵³. Pobożność i głęboka wiara objawiała się wśród Piastów niemal dziedzicznie. Matka Kazimierza Wielkiego Jadwiga umarła w habicie Klarysek. Babka Jolanta, księżna kaliska i jej siostra Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, zostały wyniesione na ołtarze, jako błogosławione. Sam Kazimierz Wielki uchodził za człowieka pobożnego. Powalony chorobą w pełni sił, nie wykonawszy jeszcze wszystkich planów, z wielką wiarą czyni ślub, że gdy wróci do zdrowia, podniesie z ruin katedrę płocką i uposaży odpowiednio tamtejszych wikariuszy. Wszystko to zaś na chwałę Najświętszej Maryi Panny i św. Zygmunta⁵⁴. Znajdując się już na łożu śmierci w Krakowie, nie marzy o życiu, ale porządkuje wszystkie swe sprawy w testamentie. Troszcząc się o zbawienie swej duszy, zapisuje liczne dobra kościołom i biednym. Podobną pobożnością odznaczał się siostrzeniec Kazimierza Wielkiego, Ludwik król Węgier, protektor naszego Władysława Opolczyka, na przykład w Maria — Zell w Styrii około roku 1363 buduje świątynię poświęconą Matce Bożej.

Zdaje się, że pobożność Opolczyka skupiała się na kulcie Matki Bożej. Stwierdza to sprowadzony obraz N. Maryi Panny z Bełża i umieszczony na Jasnej Górze pod opieką OO Paulinów. Kult Matki Bożej szerzył się w chrześcijaństwie od początku, a w Polsce szerzył się od chwili przyjęcia chrztu tj. 966 roku. O Jej cześć

⁵³ tamże, t. 1—2 s. 598.

⁵⁴ Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1947 s. 241.

ubiegały się wszystkie stany w średniowieczu. Widocznie Opolczyk także się ubiegał o cześć N. Maryi Panny.

Ale ta pobożność nie pokrywała się z życiem. W żaden sposób nie mógł bowiem pogodzić swych ambicji z dobrem Polski, jakkolwiek jej działalność ciągle paraliżował, uniemożliwiał jej politykę, aby w końcu zachęcić wrogów do jej rozbioru.

Gdy po śmierci Zawiszy z Kurozwęk osiadł na stolicy biskupiej w Krakowie Jan Radlica kanclerz koronny, oddany Andegawenom, opróżniły się dwie następne stolice biskupie: w Poznaniu po śmierci Mikołaja z Kórnika i w Gnieźnie arcybiskupstwo po Januszu Suchowilku. Na biskupstwo poznańskie kapituła obrała Mikołaja, scholastyka poznańskiego, a na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, Dobrogosta z Nowego Dworu. Ludwik oparł się tym kandydatom. Elekci jednak udali się po sakrę do Rzymu. W Trevisie obaj elekci uwięzieni z polecenia Ludwika. Ks. Józef Nowacki upatruje w tym intrygi Władysława Opolczyka, który biskupstwo poznańskie upatrywał dla swego bratanka Jana zwanego Kropidło⁵⁵. W ten sposób Jan Kropidło został biskupem poznańskim, lecz już arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nie mógł objąć tej najwyższej godności kościelnej w Polsce. Sprzeciwił się temu Władysław Jagiełło, który miał porachunki z Opolczykami za popieranie polityki Zygmunta Luksemburczyka⁵⁶. Ten uraz wobec Jagiełły Władysław Opolczyk przeniósł na Polskę, lecz cel nie uświęca środków. Odwieczna to zasada, z którą jednak Władysław Opolczyk widocznie w życiu się nie liczył. Nie chciał się pogodzić z losem, że czas jego minął, a o Polsce będzie decydował już nie on, ale król Polski, Władysław Jagiełło.

Być może, że nie przewidywał końca swego życia, ale ten koniec był nader smutny. Wojska Jagiełły uderzyły na wszystkie jego posiadłości. Szły z dwóch kierunków. Jedno pod dowództwem samego króla Władysława Jagiełły opasało najwarowniejszy zamek, Olsztyn koło Częstochowy. Drugie znaczniejsze w liczbie pod dowództwem Spytka z Melsztyna, wojewody krakowskiego, zdobywając resztkę zamków i miast, jak Wieluń, Ostrzeszów, Bolesławiec i Krzepice.

Z wojskiem królewskim pod Olsztynem połączyły się proporce książąt mazowieckich. Szereg zamków ziemi opolskiej znalazło się również w rękach królewskich, jak Strzelce, Bytom i Domanice. Stary książę siedział w resztkę swych posiadłości w Opolu, które niebawem zostało oblężone. Przy pomocy wojsk Spytka z Melsztyna zdobyto Mosznę i Lubliniec.

W takiej krytycznej sytuacji nie było nadziei na przedłużenie

⁵⁵ J. Nowacki, *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964 t. II. s. 76.

⁵⁶ K. Popiołek, *Śląskie Dzieje*, Warszawa—Kraków 1976 s. 57.

oporu obozu Opolczykowego. Za pośrednictwem Wacława, biskupa wrocławskiego, Konrada Oleśnickiego, Ludwika Przegskiego i Przemka Opawskiego udali się książęta opolscy, Bolko i Bernat do łaski królewskiej, zawierając ugodę 5 sierpnia 1396 r., na mocy której król Władysław Jagiełło pozostawił ich przy Opolu, Bytomiu, Strzelcach i Domanicach. Zamki zaś Mosznę i Lubliniec przyznał król Spytkowi z Melsztyna, wojewodzie krakowskiemu. Książęta zaś opolscy, Bolko i Bernat, zobowiązali się zaniechać dalszych najazdów na ziemię polskie, odwołać swoje wojska z Bolesława z pod Wielunia i więcej nie udzielać żadnej pomocy Władysławowi Opolczykowi oraz zaprzestać niepokoić Spytka z Melsztyna w jego zamkach śląskich.

Jedynie Władysław Jagiełło okazał się nieprzejednany wobec starego Opolczyka, który ciągle stawiał opór⁵⁷. Został sam na polu walki. Opuszczony przez wszystkich, wydziedziczony ze wszystkich swoich posiadłości, pozbawiony znaczenia, skłócony z całą Polską zmarł w 1401 roku. Potwierdza się przysłowie łacińskie: Sic transit gloria mundi.

Wszystkie knowania Opolczyka wobec Polski nie okryły go chwałą, ale hańbą. Lecz to, co okryło jego imię chwałą w Polsce, to fundacja cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze w Częstochowie. Oparte jest to zjawisko na polskim romantyzmie, który nie dbał o prawdę historyczną, ale o cudowność i nadzwyczajność. Lecz cudowność i nadzwyczajność nie może zasłaniać prawdy historycznej. Wszyscy świątli Polacy epoki Jagiełły byli przeciwnikami polityki Opolczyka, która zamiast służyć Polsce, służyła jej wrogom.

⁵⁷ K. Szajnocha, dz. cyt. t. 3—4 s. 306.